Opłata uiszczona ryczałtem. Tarnów, dnia 14 listopada 1928. Cena egzemplarza 20 gr.

KURJER TARNOWSKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, ekonomicznym, naukowym, literackim i artystycznym.

Godziny przyjęć od 10—12 i od 16—18. Listy adresować należy wprost do redakcji. Konto czekowe P. K. O. Nr. 153.963

Rok I. Adres Redakcji i Administracji: ul. Goldhamera l. 14. Nr. 6.

Mniejszości narodowe a państwo.

1. (Szkic socjologiczny)

Zanim zajmiemy się bliżej tematem, musimy zakreślić mu granice. Pomijamy tezę Mazziniego: „każdy naród — jedno państwo, każde państwo — to jeden tylko naród". Przyjmujemy taki przypadek, że na skutek różnorakich warunków, poszczególne narody zmuszone są mieszkać razem w jednem państwie. Chcemy znaleźć prawno-państwową podstawę dla tego współżycia. Będziemy więc rozpatrywać problem narodowościowy w państwie narodowościowem.

Pojęcie państwa narodowościowego nie jest pojęciem jasno określonem. Czem różni się ono od państwa narodowego? Na pierwszy rzut oka różnica wydaje się jasną. Przy bliższem jednakowoż badaniu napotykamy bardzo poważne trudności. Wulgarne określenie powinnoby brzmieć: „Państwo narodowościowe jest to państwo, obejmujące rozmaite narody, zaś państwem narodowem jest takie państwo, którego obywatele należą do jednej narodowości". Ten ostatni wypadek w rzeczywistości nie występuje nigdy. Powszechne jednak zapatrywanie skłania się do tego, by takie państwo, gdzie mniejszość narodowa stanowi mały odsetek ludności, uważać za narodowe. Tosamo spotykamy i w ustroju demokratycznym, który pragnie zapewnić wszystkim równość, ale musi przecież abstrahować od małych mniejszości. Gdzież tu jednak szukać granicy między małą, a dużą, pomiędzy nic nie znaczącą, a pełni praw żądającą mniejszością? — W tem leży trudność naszego problemu.

Arytmetycznie da się łatwo ustalić granica mniejszości: przy liczbie 100 stanowią liczby od 50 w dół mniejszość wobec całości. Czyż jednak 5 wobec 100 może mieć takie same prawa jak 30, lub 40? Gdzież więc jest granica? Jest rzeczą oczywistą, że granica musi być tu przeprowadzona, jeśli nie chcemy doprowadzić do stanu anarchji. Z tego powodu należy rozstrzygnąć sprawę mniejszości narodowych nie liczbowo tylko, czysto schematycznie, lecz należy wziąć pod uwagę warunki, w jakich żyje mniejszość narodowa i dopiero potem rozstrzygnąć. Jeśli mniejszość narodowa, mimo swej małej liczebności jest żywotna, to należy użyczyć także opieki jej narodowej indywidualności, jeśli zaś tak nie jest, należy uważać ją za quantité négligeable.

Ażeby sobie zdać jasno sprawę z ważności warunków, w jakich pewien naród żyje, musimy się nieco bliżej zastanowić nad samą istotą narodu. Jasna i przez wszystkich uznana definicja istoty narodu, nie wyłoniła się po dziś dzień w nauce. Jedni kładą nacisk na pochodzenie, względnie rasę, inni natomiast na kulturę i język, które uważają za podstawowe elementy narodu. Żaden z licznych autorów nie przeczy ważności tych cech, różnią się oni jedynie podkreślaniem tego, lub innego elementu. Nowoczesna socjologja przyznaje jednakowoż prawie jednogłośnie, że naród jest wytworem dziejów, t. zn., że spólna dola wszystkich ludzi, związana z pewnem terytorjum, była tym czynnikiem, który zjednoczył ich w jeden naród. Ta wspólność przeżywanych losów wytwarza wspólnotę kulturalną, wyrażającą się we wspólnym języku, wspólnych zwyczajach i obyczajach. Ale samo to jeszcze nie wystarczało: musiało się dołączyć jeszcze inne momenty: wspólne pochodzenie, dziedziczność, związki krwi, aby ukształtować charakter narodu. Krótka definicja narodu powinnaby brzmieć następująco: „Naród jest to wspólnota charakterów, oraz kultury, wyrosła na podłożu wspólnie przeżytej historji" (Bauer: „Nationalitätenfrage").

C. d. n.

Pochwała szarego tłumu.

Czy znacie wymowę tłumu, masy? Szary, ściśnięty przewalający się wał żywych ludzi. Czy znacie jego duszę, której mu świadomie i celowo odmawiacie? Co wiecie o tłumie, który stanowi integralną część każdej większej uroczystości, który jest spiritus movens przewrotów i rewolucyj, a który wy pogardliwie motłochem, ochlokracją nazywacie? Czy znacie jego psychologję, istotę i specyficzne prawa, któremi się rządzi?

Dlaczego Ty, radością owiany uczestniku podniosłej i wielkiej uroczystości, spieszący w stroju wizytowym i w usztywnionej koszuli na przyjęcie lub raut, nie zatrzymasz się ani chwili, by pogawędzić z małym przedstawicielem szarego „bezdusznego" tłumu? Wiemy, że dostojne Twe myśli są zaprzątnięte innemi, ważniejszemi zagadnieniami. Wiemy, że z „takim" publicznie bez ujmy pokazywać się nie można. Ale są wszak wyjątki? Czasem jest to modą. Podaje się luźnie dwa palce, kiwa się głową i mówi kilka dobrych, wytwornych słów. To są akcje dobroczynne, charytatywne, „pójście w lud" i — mickiewiczowskie: kochajmy się.

I dlatego spieszący się szczęśliwcze, który za chwilę zasiądziesz do suto zastawionego stołu, zawsze obcym Ci będzie ten tłum. Nigdy mowy jego nie zrozumiesz, ani nigdy serce Twoje żywiej nie zabije dla niego. Obcym będzie Ci jego ból, jego dążności, marzenia. I zawsze patrzeć będziesz na niego oczami policjanta, pragnącego wszędzie widzieć uchybienia.

Jest wielka uroczystość. Żywiołowa radość płynie w powietrzu. Państwo całe się cieszy. I tłum się cieszy — po swojemu. Tworzy szpalery z masy zbitych, ściśniętych, żywych i radujących się po swojemu ciał. Gdy wznoszą okrzyki na cześć Państwa — tłum najdonośniej krzyczy. Ale zbliża się pochód, idą delegacje — wszyscy w czerni — trzeba się usunąć. Więc pierścieniem ciał ściśnięci padają w zimne ramiona wklęsłych ścian domów. Ciężary ludzkie kładą im się na piersi. Tamują oddech. Radość i entuzjazm zamąci przekleństwo które pada tu i ówdzie z ust słabszego. Żywe kleszcze obejmują w coraz ciaśniejszym uścisku. Już nawet kląć nie można. A tu trzeba koniecznie wspiąć się na palcach, żeby zobaczyć pułkownika na koniu, który w pięknych lansadach podskakuje.

Orkiestra gra marsza. Tłum się ożywia. Krew kipi, zamienia się w ogień, w lawę. Nie czuje nikt twardych, duszących uścisków. Nogi się prężą. Błogosławione dobrodziejstwo muzyki. Tłum zapomina o bólach, upokorzeniu, biedzie, niewygodnej pozycji. Słyszy tylko tony marsza. A później twardy, bezwzględny stukot butów komiśnych.

Tłum nie uczestniczy w tej wielkiej radości. Ich radość nie jest jego radością. Od prawdziwej radości panów w czerni dzieli go szpaler żołnierzy, policjantów. Zapora nie do przebycia. Patrzy on na wszystkie uciechy zdala, jakgdyby z innego świata. W tej wielkiej radości ogólnopaństwowej zapomina się o szarym, bezbarwnym tłumie. O tyle tylko zajmują się nim, o ile chce

przełamać szpaler, gdy zachodzi obawa, że się wydostanie ze stalowego uścisku. Pozatem niczyjej nie zajmuje uwagi.

Tłum nie uczestniczy w tej wielkiej radości. Jest tłem. Nadaje uroczystości poważny, imponujący charakter. Później gazety piszą: „tłumy ludzi zapełniały ulice i place..." albo: „niezliczone tłumy wznosiły okrzyki na cześć"... Lecz żaden dziennikarz nie rozmawiał z nikim z tego tłumu, który stanowi element dekoracyjny, jak choina, i który z chwilą zakończenia święta przestaje—jak choina —być aktualnym: rozpływa się, przerzedza, gardziele wąskich uliczek pochłaniają go.

W tej wielkiej radości zapominają o tłumie. Dla nich niema programu. Powłóczy się ten i ów do szynku. W przygodnej sieni pociągnie z „monopolówki". Bił oklaski, wiwatował na całe gardło, teraz może odejść. Program skończony.

Każdy zachowa coś w miłej pamięci. Wszyscy wspominać będą z radością ten wielki dzień. Szary, bezbarwny tłum odniósł w ścisku lekkie kontuzje. I tylko siny znak, lub kłucie w plecach przypominać mu będą, że była wielka uroczystość, że była radość powszechna, że dużo spito wytrawnego wina. A on na zawsze zostanie szarym. bezbarwnym tłumem, masą, motłochem, bez duszy i serca. *Izasław Neuberg.*

Rada, nie Rada, albo komisarz rządowy?

Źle się stało, że w swoim czasie nie rozpisano wyborów. Jesteśmy świadkami faktu, że prowadzenie polityki po linji antagonizmu narodowościowego, czy wyznaniowego wychodzi na niekorzyść tych, którzy uciekają się do tych środków, jako jedynej broni walki politycznej. Nie łudźmy się: wybory zostały zastanowione z tej przyczyny, że wyczekiwano przyłączenia 6-ciu gmin do miasta. Sądzono, że potrafi się wyborców żydowskich utopić w masie wyborców chłopskich. Nadzieje te zupełnie zawiodły. Tarnów stoi dzisiaj tam, gdzie stał przed dwoma laty, a sensacyjne i głośne przyłączenie owych sześciu gmin do miasta również nie wyszło ze stadjum przygotowawczego i niezawodnie nigdy też faktem się nie stanie. Przyłączenie to nie leży ani w interesie gmin, które zresztą przeciw przyłączeniu bronią się z całych sił

Zbłądzono ciężko i popełniono lapsus nie do darowania, że zwalczano wniosek na przyłączenie tylko tych gmin, na których stanie Nowy Chorzów, że z powodów czysto politycznych wciągnięto w orbitę przyłączenia jeszcze dalsze trzy gminy. Wyczekiwanie zatem przyłączenia jest bezcelowe i o ileby projektowana przez P.P.S. mała ustawa samorządowa nie uzyskała sankcji, należałoby bezzwłocznie rozpisać wybory na zasadzie choćby starej ordynacji, oczywista, prócz trzech kół znanych starej ustawie także jeszcze czwarte koło przyszłoby tu do głosu wprowadzone przez Komisję Likwidacyjną w Krakowie.

Wybory usuną plotki, które są bardzo szkodliwe dla naszej administracji. Jakżeż bowiem prezydjum Magistratu, lub Magistrat w tych ciężkich warunkach skutecznie działać mogą, jeżeli nad całą Radą wisi możliwość jej rozwiązania.

Co się dzieje z automobilowemi sikawkami miejskiemi?

Mijają już miesiące, jak na ulicach miasta podziwialiśmy automobilową sikawkę i beczkowóz, które miały zapoczątkować nową erę w historji naszego grodu, a mianowicie miały być pierwszym krokiem ku zeuropeizowaniu Tarnowa. Nagle wszystko ucichło. Te najważniejsze akcesorja straży pożarnej zniknęły gdzieś z Tarnowa, a straż w dalszym ciągu posługuje się groteskowemi i nieudolnemi—w stosunku do dzisiejszych arcydzieł techniki i wymogów współczesności — przyrządami. Magistrat powinien uspokoić zaniepokojoną opinję publiczną przez uwiadomienie jej, co się z tem urządzeniem stało, które kosztowało zawrotne sumy.

A więc jedziemy autobusami.

Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że dwa autobusy miejskie, które stanowią pewne urozmaicenie, dla niektórych zaś rozrywką w stylu wiedeńskiego „Rieseradu", wcale dobrze się rentują.— Koszta utrzymania autobusów, wraz ze smarami, wydatkiem na amortyzację ceny kupna wynosi dziennie nie więcej jak 140 zł., podczas gdy dochód przekracza już sumę 200 złotych. Umorzenie ceny obliczone jest na dwa lata, czyli że po dwu latach autobusy będą zupełnie wypłacone. Wobec tak uśmiechającej perspektywy, wartoby może było nabyć jeszcze dwa autobusy. Wyrządziłby tem Magistrat wielką przysługę ludności miejskiej, która na autobus czeka przeciętnie od 20—30 minut. Gdyby było więcej autobusów, powiększyłby się tem samem ruch pasażerski, czekanie bowiem odstrasza bardzo wielu, a pozwalają sobie na to jedynie ludzie młodzi, którzy traktują to — jak się wyżej rzekło — jako pospolitą nowość, jako rozrywkę. A jednak warto się nad tem zastanowić.

Wielka ankieta filmowa „Kurjera Tarnowskiego".

Chcąc przyjść z pomocą licznym adeptom i adeptkom sztuki filmowej i urzeczywistnić ich niedościgłe marzenia o filmie oraz wyłowić nieznane, w chaosie codzienności pogrążone osoby, nadające się do filmu —urządzamy ankietę filmową p. t.:

Która z Pań jest fotogeniczna?

Który z Panów jest fotogeniczny?

Czytelnicy oddadzą swe głosy na trzy Panie i trzech Panów, którzy ich zdaniem są powołani do filmu. Należy przytem uwzględnić osoby naprawdę fotogeniczne, a nie tylko urodziwe i piękne. Sama bowiem uroda równie mało znaczy, jak tylko samo powołanie bez szczypty talentu. Najlepiej zatem połączyć piękno z talentem. Byłoby rzeczą wielce wskazaną, gdyby głosujący wybrali również parę, nadającą się do odtwarzania ról charakterystycznych. Tu już nie należy się wogóle liczyć z warunkami zewnętrznemi.

Jak należy głosować? Na kuponie wypisać wyraźnie trzy nazwiska Pań i trzy Panów. Porządek nie odgrywa tu żadnej roli, dla sądu konkursowego miarodajna jest ilość głosów. Nazwisko głosującego może być zachowane w tajemnicy, czyli głosowanie jest tajne. Kupon z wypisanemi nazwiskami włożyć do koperty i przesłać Redakcji jako druk.

Redakcja przeznacza 6 nagród.

1. Para, która uzyska największą ilość głosów, otrzyma bezpłatne pomieszczenie w „Warszawskiej Szkole Gry Sceniczo Filmowej" Niny Niovilli w Krakowie.

2. Para, która z rzędu otrzyma największą ilość głosów zostanie poddana próbnym zdjęciom, zaś taśma (20 m.) pozostanie ich własnością.

3. Para otrzyma artystyczne zdjęcia wraz z portretami.

Portrety wszystkich laureatów naszego konkursu będą reprodukowane w krakowskiej »Rewji filmowej" i w „Kurjerze Tarnowskim".

Termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 1. grudnia b. r.

(Kupon na stronie 4 tej.)

Kto posiada szanse na gwiazdę filmową

Ankieta nasza spotkała się z wielkiem zainteresowaniem, które niewątpliwie wzrośnie jeszcze w następnych tygodniach. O dużem zainteresowaniu najdobitniej świadczy mnóstwo kuponów nadesłanych redakcji.

Czytelnicy — jak dotychczas zdołano ustalić — głosują inteligentnie i rozumnie. I tak wypływają w tym tygodniu: subtelna, dla ekranu jakby wymarzona p. Irena Traunówna, która narazie prym wodzi wśród Pań. Z Panów w tym tygodniu największą ilość głosów otrzymał p. Maks Wall. Dalej głosy padły na pp. Balkę Ameisównę, Marylę Marguliesównę (naprawdę fotogeniczną); panów Arpada Eskreisa, Romana Skowrońskiego, Jaques'a Poppera, M. Spielmana itd. itd.

Naturalnie nie wyliczamy tu wszystkich nazwisk, na które głosy padły. Uczynimy to po skończeniu konkursu. Ograniczamy się narazie jedynie do tych, którzy otrzymali więcej niż 50 głosów.

Przez soczewkę reportera.

Tylko małe miasteczka umieją jeszcze uroczyście i imponująco czcić święta narodowe. Domy zamieniają się na wiszące ogrody. Miasto przybiera uroczysty charakter. Mieszkańcy umyci i możliwie czysto ubrani „robią" tłum. (Wyrażenie fach. filmowe).

Każde święto (nie wyłączając narodowego) jest świętym pretekstem do jedzenia i do picia. Obżerają się więc ludzie, a później skaczą na przestrzeni kilku metrów, żeby nie było złych skutków obżarstwa. Felek — stary legun, dzisiaj zapomniany, zarabiający na życie arcydziwnym sposobem nie dającym się bliżej określić — wstawiony nieludzko, nie bardzo odróżniający słup telegraficzny od kompana, ryczy, płacząc i całując tenże słup:

— A co, nie mówiłem, że Piłsudski odegra jeszcze wielką rolę...

Jakiś rabin, który dawniej modły odprawiał za zdrowie i szczęśliwy przebieg porodu „najjaśniejszej" cesarzowej, nawoływał do stuprocentowej lojalności wobec państwa polskiego. A ponieważ mówił ładnie i po polsku, więc ludzie się dziwią, nie wiedzieć czemu.

Tow. Muza, grupa ludzi, którzy bladego pojęcia nie mają o sztuce, zalewających swoich zwolenników ordynarną tandetą, którzy od czasu swego istnienia nie zdobyli się jeszcze na poważniejszy wyczyn twórczy, urządzili w dziesiatą rocznicę oswobodzenia Polski „sprawę przy drzwiach zamkniętych", czyli akademję za zaproszeniami. Teraz właśnie należało masowo ludzi zapraszać, by odróżnili rzeczy wartościowe (Brandstaetter, dr. Ehrenfreund) od karygodnej ignorancji dla spraw sztuki, którą zawzięcie i z maniackim uporem propaguje „Muza".

Teraz modne są cyganki. Chodzą od domu do domu i wróżą.

— Wrórzit, moża powrórzit — zachęcają głupich, zabobonnych ludzi. Zaczyna się spór o cenę. Wreszcie po przyrzeczeniu amuletu, który strzec ma właściciela (częściej: właścicielkę) od wszelakiego zła, dobijają targu. Zaczyna się uroczysta chwila. A więc wstęp i stereotypowe „ja wszystko wiem, przede mną nic się nie ukryje"... i t. d. Po chwili zwrot. Powiedziałaby coś panience, ale... „Panienka", zaintrygowana nalega. Otóż dowiaduje się, że przed ślubem będzie... kołyska. Wielce przybita i przygnębiona wyrokiem pyta się nieśmiało, kto będzie ojcem.

Jakiemuś, bogobojnemu mężusiowi, którego żona jest ognistą brunetką, właśnie w obecności tejże żony, oświadczyła, że kocha się w utlenionej brunetce. Więc niesnaski, więc kłótnie, więc awantura małżeńska. Że też nikomu na myśl nie przychodzi zatrzasnąć drzwi przed nosem takiej cyganki, która na tyle nawet taktu nie posiada, by nie wsypywać męża przed własną żoną. A nieszczęśliwy „żonkoś" tłumaczyć musi swej zacnej połowicy, że cyganka od tego, by cyganić, czyli okłamywać.

W „Jamie Paluchowej" i u „Skolimy" między czarną a wzmocnioną gwarzy się o tem i o owem, a między innemi także o wyborach do Rady miejskiej. Najwięcej gadaniny poświęcają nowej rzekomo ordynacji wyborczej, która się jeszcze nie narodziła. Utrącają przy następnych wyborach dr. Kryplewskiego, zmuszają go do natychmiastowego ustąpienia, omal nie wysyłają go na Sybir. Wszystko dlatego, że przy wyborach do Kasy Chorych nie głosował po myśli pewnych tutejszych stronnictw. Początkowo był kryształowym, wymarzonym i ideowym burmistrzem, teraz zaś już zdołał się popsuć.

Cześć wam, mądrzy politykierzy małomiasteczkowi.

—o—

Młodzieży szkolnej nie wolno uczęszczać na dancingi.

Ministerstwo oświaty wydało okólnik do władz szkolnych, że młodzieży szkolnej wolno brać udział w wieczorach tanecznych wyłącznie tylko w szkole, pod nadzorem władz szkolnych. Natomiast zabrania się młodzieży uczestniczenia w oficjalnych zabawach lub w dancingach. Szkołom wolno urządzać wieczory taneczne tylko od czasu do czasu i w klasach, gdzie poziom nauki jest wysoki. Wszystkie inne zabawy muszą odbywać się pod nadzorem rodziców i nauczycieli.

Obserwacje zaćmienia słońca udały sie znakomicie.

Wczorajsze zaćmienie słońca obserwowano w całym przebiegu. Początek dostrzeżono przez lunety o godz. 8 min. sek. 9; po paru minutach zaćmienie było już wyraźnie widoczne i golem okiem w postaci szczerby w górnej części tarczy słońca. Przez lunetę widać było na słońcu 4 grupy plam słonecznych oraz licznie rozmieszczone po brzegach tarczy jasne wzniesienia tzw. pochodnie słoneczne. W porównaniu z cienistym rąbkiem księżyca czarne zazwyczaj plamy słońca przedstawiały się jako zabarwione na szaro.

Koniec zaobserwowano o godz. 11, min. 1, sek. 13, wszystko zgodnie z rachunkiem. Obserwacjom sprzyjała rzadka u nas w listopadzie bezchmurna — zlekka zamglona — pogoda.

Zakaz urządzenia akademji ku czci Bł. p. Michalewicza.

Warszawska organizacja „Bund" zamierzała urządzić w ubiegłą sobotę dwie akademje żałobne ku czci zmarłego niedawno przywódcy „Bundu". B. Michalewicza. Komisarjat rządu wydał zakaz urządzenia akademji, z powodu święta niepodległości.

Zgon matki b. posła dr. Schippera.

W Warszawie zmarła onegdaj Chana Schipper, matka b. posła Dra Ignacego Schippera w wieku 69 lat. Pogrzeb błp. Chany Schipper odbył się wczoraj na cmentarzu żydowskim w Warszawie.

Na srebrnym ekranie.

„Moulin Rouge"

(Teatr „Apollo")

E. A. Dupont, znany nam z realizacji „Varieté", reżyser zakrojony na wielką miarą, goni zawsze za niecodziennością tematu. Ale uderzyć nas musi przedewszystkiem jego — zawsze ten sam — sposób podejścia do tematu.

Tym razem wybrał scenarjusz, który mógłby być arcyciekawy i z którego można wydobyć maksimum możliwości, ale lalkowaty, głupi i tchórzliwy Jean Bradin i nieciekawa i brzydka Ewa Gray burzą misternie wznoszony przez reżysera gmach. Jak mógł taki Dupont świadomie zachwaścić porządny zresztą i dobry film, w który tyle wysiłku włożono, takiemi nędznemi kreaturami, jak Bradin i Ewa Gray?

Wspaniała technika porywa widza. Montaż filmu świetny. Jesteśmy oduszeni masą ruchu, światła dynamiki. Olga Czechowa gra dobrze. Jej fenomenalne wprost walory fizyczne przychodzą jej bardzo często w pomoc. Klasycznemi nogami usiłuje też zamaskować pewne braki. Lecz dodatnie strony przeważają. Film ten mógłby być arcydziełem, hymnem współczesności, gdyby nie nielogiczne przeprowadzenie akcji i nieszczęsna para kochanków, której nigdy Dupontowi nie wybaczymy.

„Miłość i łzy Szopena"

(Teatr „Marzenie")

„Societe des Films Historiques" puściło w świat trzeci z kolei film historyczny (Cud Wilków i Gracz w szachy") tym razem biorąc za temat miłość Szopena do Marji Wodzińskiej. Nigdy nie zachwycaliśmy się zbytnio francuskiemi filmami, mieliśmy poprostu do nich niczem nieuzasadnione uprzedzenie. Może dlatego, że ugrzązł on w ornamentacji i dekoracji, a wszystko inne przekazał Ameryce lub Niemcom. W każdym jednak razem po tym filmie stosunek nasz do wytwórczości francuskiej ulegnie poważnej zmianie na korzyść.

Za dużo może tej muzyki, która sobą wypełnia po brzegi cały film. Powstanie przedstawione jest może nieco groteskowo i w niekorzystnem świetle, ale że postać Szopena jest wyśmienita, uduchowiona, subtelna, chorobliwa, — każdy z nas przyznać musi. Debjutant filmowy Piotr Blanchar potrafił wlać w tę rolę tyle wdzięku i romantyzmu, że zdajemy się być bardzo bliscy prawdy historycznej. Najlepiej zagrał Blanchar śmierć Szopena. Zgrzytem i najgorszą częścią filmu jest akt pierwszy, w którym popisują się „cudowne dzieci". (m)

Ze sportu.

Po raz drugi usiłował Metal w bieżącym roku wywalczyć sobie A klasowość znów wysiłki jego spełzły na niczem. Winę ponosi w głównej mierze kierownictwo drużyny, które nieodpowiednio przygotowało ją do ciężkich walk, co się siłą faktu musiało niekorzystnie odbić na kondycji jedenastki, która jest obecnie tylko cieniem ongiś tak groźnego zespołu.

Przeciwnikiem Metalu była „bratnia" drużyna, jak to tak pięknie „Naprzód" krakowski określił R. K. S. Legja z Krakowa, która dwukrotnie w Krakowie 1 bm. i w Tarnowie 4 bm. zwyciężyła po 4:1. Same zawody były z rzadko widzianą zażartością prowadzone i przeobraziły się z końcem w polowanie na wszystko inne, niż w piłkę. Praktyki te zainicjowała pono w Krakowie Legja, więc solidarność bratnia nie pozwoliła Metalowi pozostać w Tarnowie dłużnym.

Naogół Legja górowała znacznie nad Metalem, toteż zwycięstwo jej było zasłużonem odzwierciedleniem przebiegu gry. Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy Metal, będąc w pełni formy, nie stanowiłby dla Legji conajmniej równorzędnego przeciwnika.

7 listop. Legja—Metal 4:1.

Boisko Legji w Krakowie. Słaba gra Tarnowian, nad którymi Legja, grająca nad wyraz ostro, znacznie górowała. Honorową bramkę dla Metalu uzyskał Bryg.

4 listop. Legja—Metal 4:1 (1:1)

Zawody rewanżowe w Tarnowie. Metal stanowił póki grał w komplecie groźnego przeciwnika. Z chwilą jednak, gdy najniebezpieczniejszy napastnik drużyny, Grzombel padł ofiarą brutalnej gry, zdekompletowany garnitur Metalu przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy i jedyne wyjście widział w nadużywaniu swych walorów fizycznych, co się jednak okazało niewystarczającem do osiągnięcia zwycięstwa. Jedyną bramkę dla gospodarzy strzelił Kozioł.

1 listop. Wisłoka (Dębica)—Tarnovia 4:0

Boisko Wisłoki w Dębicy. Tarnovia doznała ciężkiej klęski na prowincji, dokąd wyjechała w składzie mocno osłabionym. Niezależnie od tego klęska była zupełnie zasłużona i nie uniknąłby jej również silniejszy garnitur Tarnovii. Wisłoka przedstawia dobrze zgraną jedenastkę, która obecnie, co przyznać z wielkim wstydem trzeba, niema w Tarnowie równorzędnego przeciwnika. Wogóle zbyt wczesne zakończenie sezonu i nieodpowiednie przygotowanie drużyn do zawodów z zamiejscowemi drużynami kompromituje i tak już mocno nadszarpaną renomę piłkarstwa tarnowskiego na najbliższej prowincji, z którą nigdy się poważnie nie liczono. Czas skończyć z tem!

Śledź, znany ze swych udatnych występów w barwach Tarnovii w r. 1926/27, b. gracz Ł. K. S. przenosi się do Tarnowa, gdzie ma zasilić szeregi Tarnovii. Tarnovia zyska w nim pierwszorzędną siłę.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

Redakcja „Głosu Literackiego" przystępuje w najbliższym czasie do zwiększenia swego wydawnictwa przez specjalny dodatek, wydany w językach obcych — który będzie ukazywał się regularnie z końcem miesiąca. Wszyscy prenumeratorzy otrzymywać będą dodatek ten („La voix litteraire") bezpłatnie przy wysyłce czasopisma „Głos Literacki". Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ulica Młynarska 43 II. p.

OD REDAKCJI.

Z powodu nawału materjału aktualnego, widzi się redakcja zmuszoną odłożyć do następnego numeru, sprawozdania z przebiegu uroczystości obchodu 10 ciolecia niepodległości w Tarnowie, dział sprawozdawczy oraz dział Korespondencja.

—o—

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU! NAJTAŃSZA BO NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA JEST

w „KURJERZE TARNOWSKIM"

FABRYKA CZEKOLADY

„OPTIMA"

S. A. Kraków

UWAGA: Każda paczka 100 gr. czekolady pierwszorzędnej jakości posiada kupon, umieszczony na tylnej stronie paczki. **Za zwrotem 10 kuponów z etykietami** otrzyma oddawca tychże jedną paczkę 100 gr. według wyboru, czekolady mlecznej, deserowej lub gorzkiej, z nowym kuponem.

Za przesłane wprost do fabryki 100 kuponów z etykietami wysyła fabryka pod wskazanym adresem **prawdziwy tulski, zegarek męski**; za 150 kuponów z etykietami **zegarek damski pozłacany**; za 250 kuponów z etykietami **prawdziwy złoty 14-karatowy zegarek damski.**

Nadto w poszczególnych paczkach znajdują się nadzwyczajne premje, tak, że przy zakupnie już jednej paczki czekolady może nabywca otrzymać poza kuponem premjowym przekazkę na półkilową bombonierkę, zegarek męski, damski, lub damski złoty 14 karatowy.

Pamiętajcie, że najtaniej sprzedaje wszelkie wódki jak: spirytus 95%, likiery, rumy, koniaki, najprzedniejsze likiery Baczewskiego tylko

Izrael Glocner

Tarnów, ul. Goldhamera 3.

(dom WP. Muschla).

„HOTEL SOLDINGER"

Tarnów, Goldhamera 1a

poleca wytworne pokoje, wielką salę na zabawy i wesela, oraz pierwszorzędną kuchnię

Na żądania sporządza uczty weselne.



Jedynie najtańsze źródło

ZAKUPU KONFEKCJI DAMSKIEJ według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich z własnego i dostarczonego materjału to MAGAZYN i PRACOWNIA

A. NOWAKA

W TARNOWIE PASAŻ TERTILA

Z najbardziej zniszczonego, spłowiałego, rzekomo nienadającego się do użytku kapelusza możesz mieć **nowy, piękny i elegancki kapelusz.** Najlepiej i najtaniej przerabia kapelusze męskie i damskie firma:

A. LANDAU

Tarnów — ul. Krakowska 4.

„TERAZZO"

Wyrób sztucznych kamieni i artykułów budowlanych

Skład materjałów budowlanych

Arch. O. Schwanenfeld i Klein :—: Tarnów, Krakowska 396.

Telefon Nr. 234.

poleca: Sztuczny granit, bazalt, piaskowiec i t. p., Wyroby tarrazowe: posadzki, płyty, mozaiki, Schody żel., beton., terrazowe i ze sztucznego kamienia, Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, dachówka cementowa (kolorowa), Dyle betonowe (puste) i gipsowe, Pustaki, Słupy parkanowe żel. bei. „Orkan", Ozdoby architektoniczne t. t. p., Konserwacja nagrobków: Nagrobki ze sztucznego kamienia i terazzowe, Cement portland. Gips, szamoty, kafle, papa i t. p. artykuły budowlane.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres betoniarstwa wchodzące: fasady, urządzenia wewnętrzne i t. p.

Pierwszorzędna wytwórnia win

CH. G. MUSCHLA

GOLDHAMERA 3. TARNÓW GOLDHAMERA 3.

posiada na składzie

pierwszorzędne wina

zagraniczne i krajowe.

FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONJE

Wł. Boloński

(Z. Raba nast.)

Kraków, Rynek gł. 34.
(Pałac Spiski). Telefon 465.

Rok zał. 1880.—Dogodne długoterm. spłaty.

WYKWINTNĄ

CZEKOLADĘ ORZECHOWĄ

MLECZNĄ

poleca fabryka:

A. Piasecki S. A. Kraków

Jakób Grochot

Tarnów, Krakowska 55.

KRAWIEC MĘSKI I DAMSKI

wykonywa pierwszorzędnie płaszcze damskie, kostjumy i suknie według najnowszych żurnali, jak również ubrania męskie, zarzutki, palta itp.

Dla P. T. Urzędników ulgi w spłatach

KUPON

ANKIETA FILMOWA
„KURJERA TARNOWSKIEGO"

Która z Pań jest fotogeniczna?
Który z Panów jest fotogeniczny?

Pani:

Pan:

Pani:

Pan:

Pani:

Pan:

Wyciąć, włożyć do koperty i przesłać Redakcji „Kurjera Tarnowskiego" jako druk. Nalepić znaczek za 5 groszy.

Ważne dla robotników!

Wolf Taubenfeld

Tarnów, Lwowska 7.

Pierwsza Elektryczna Fabryka Wędlin koszernych.

Wybór wiedeński i krakowski.

Ciepłe potrawy. Piwo okocimskie.

N. RIEMER

Lwowska 38.

Wybór pierwszorzędnego obuwia.

Przyjmuje się obstalunki. Na składzie śniegowce i kalosze z własnego wyrobu.

DROBNE.

SAMUEL WEISER ur. 1901 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Tarnów.

IZRAEL LITWOK ur. 1897 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Rzeszów.

Węgiel „Silcarbo" Węgiel

ZJEDNOCZONE KOPALNIE GÓRNOŚLASKIE

Ul. Kaczkowskiego l. 7 Tel. 322.

Prenumerata z dostawą w miejscu: miesięcznie 90 groszy, kwartalnie 2.70 Zł, półrocznie 5.40 Zł, rocznie 10.80 Zł.
zamiejscowa: „ 1 Zł, „ 3 Zł, „ 6 Zł, „ 12 Zł.
Ogłoszenia: strona 200 Zł, 1/2 strony 100 Zł, 1/4 strony 60 Zł, 1/8 strony 30 Zł, 1/16 strony 15 Zł, 1/32 strony 8 Zł.
Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Redakcja manuskryptów nie zwraca.
Wydawca: Henryk Landau. Redaktor odpowiedzialny: Ezyel Neuberg. Redaktor naczelny: Izasław Neuberg. — Z drukarni L. Styrny w Tarnowie.